

**KŁODZKI
KLUB
FOTOGRAFICZNY**



SEZON PIĘCDZIESIĄTY

Ze smutkiem wspominam, że przygotowania do obecnej wystawy zbiegły się z pożegnaniem na zawsze Tadeusza Jażdżewskiego, naszego klubowego kolegi, długoletniego muzealnika, dokumentalisty Kłodzka i kłodzkiego pejzażu. Artysty wyczulonego na bolesne piękno przeszłości. Wielostronna działalność Tadeusza rozpoczyna rozdział pt. "Fotografia w Kłodzku". Począwszy od końca lat pięćdziesiątych wszystkie ważne inicjatywy tej dziedziny wiążą się przede wszystkim z jego aktywnością. Kilka pierwszych lat mojego pobytu w Kłodzku współpracowałam ściśle z Tadeuszem przy dokumentacji inwentarzowej muzealiów. Miałam więc okazję oglądać jego fotografie i śledzić podejmowane w nich wątki.

Poza pracą Tadeusz był człowiekiem gór. Jego wyprawy, wycieczki, eskapady znajdowały potwierdzenie w setkach zdjęć, które do dziś nie straciły aktualności. Widziałam zdjęcia zimowe gór i letnie plenery, gdzie plany przestrzeni nakładały się na siebie a wśród nich majaczące, zagubione chaty, kościółki, krzyże oraz wiele rzeczy niegdyś użytecznych, z którymi czas obszedł się okrutnie. Pozostały jako nieme pamiątki dziwnych losów. Niektóre zdjęcia miały jakiś bolesny rys. Tadeusz posiadał umiejętność obdarowywania tych porzuconych w tamtych czasach i nikomu nie potrzebnych rzeczy swoją uwagą, wydobywając ich niepokojącą skazę. Były to przedmioty po przejściach, często ledwo rozszyfrowywalne, a jednak znaczące. Tadeusz był bardzo wyczulony na wszystko co skrzywdzone, podeptane – zarówno w pejzażu, ludziach, jak i materialnym istnieniu. Stąd jego zdjęcia są opowieścią o sytuacji egzystencjalnej fotografowanych przedmiotów. Wszystko co doznało bolesnego wstrząsu; czy będą to ławki metalowe odrzucone na złom, czy nadgryzione zębem czasu zardzewiałe przedmioty (ploty), czy wreszcie przedmioty kultu, a więc znane serie krzyży z Chrystusem umęczonym, które odnajdywał na zniszczonych cmentarzach – wszystko to warte było utrwalenia. Chciałby je wyjąć spod praw przyrody i ocalić. Poprzez fotografie nadawał im nowy sens rzeczy odnalezionych, ocalałych choćby tylko we fragmentach. To co zdegradowane, on podnosił do rangi. I w tym tkwi największa wartość jego sztuki. Kiedy obecnie ogląda się te dawniej wykonywane zdjęcia, one dalej mają swoją siłę. Obok serii „skrzywdzonych” i „poniżonych” jeśli chodzi o wątki znaczeniowe, w fotografiach Tadeusza ujawniła się też tendencja do uwyppuklenia tkanki rozpoznanej w przedmiotach czy nawet w krajobrazie.

W niektórych „rzeczywistość” – to płaszczyzny lub twory natury różnicowane fakturą materiału. Pociągała go kombinacja tych faktur, nader często wyróżniająca je z reszty świata. Tę cechę odziedziczył być może po pani Bożenie Michalik, z którą przypadkowo spotkał się na plenerze w Bystrzycy Kłodzkiej w latach 60. Układ, proporcje, piętrowanie rytmów, relacje między nimi to właśnie cechy wyróżniające fotografie tej wybitnej wrocławskiej artystki, która jak gdyby wskazała drogę intuicjom Tadeusza. Działają ostrzej, bo dotyczą fotografii czarno-białej, gdzie gra bieli i czerni potęguje element ekspresji. W latach 60., kiedy Jażdżewski rozpoczął uprawiać swą pasję (możemy ją tak nazwać, gdyż pochłonęła go bez reszty), modne były podobne tendencje w malarstwie. Malarstwo materii, sztuka ziemi, malarstwo gestu itd. wyrosło z podobnych założeń realizowanych przez malarzy.

Dorobek Tadeusza Jażdżewskiego jest ogromny. Ważniejszą od dokumentacji muzealiów wydaje się dokumentacja miasta, utrwalona na wielu wystawach, w tym na stałej wystawie Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Widać tam jasno jak Kłodzko się zmieniło (ulice, domy), jak czas nawarstwiał na nich swoją pieczęć, jak epoki się zazaębiały. Tym samym dokumentował on bieg nieopohamowanej historii, której etapy tak łatwo ulegają zapomnieniu. Tropienie w przedmiotach, zjawiskach natury, architekturze upływu czasu, jest jednym z najważniejszych wątków w twórczości Tadeusza na przestrzeni ponad czterdziestu lat.

Przywiązany do Kłodzka, nie kontaktując się z innymi fotografikami, Tadeusz samotnie uprawiał tę dziedzinę, odkrywając własne ścieżki, łączące go z tendencjami epoki. Zbierał stare aparaty i czasopisma; m.in. tygodnik „Świat”, który w tym czasie zachwyił go wspaniałymi fotografiami.

Przez szereg lat Tadeusz prowadził kurs fotograficzny w Powiatowym Domu Kultury. Wiele osób w tej właśnie pracowni nauczyło się wywoływać zdjęcia. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych grupa tych osób była znacząca i wystawiała wspólnie w wielu często prowizorycznych punktach wystawienniczych, jak np. kawiarnie czy kluby (muzeum było wtedy w remoncie, galeria BWA rozpoczęła działalność w lipcu 1967). W tej grupie osób znajdują nazwiska, które od czasu do czasu stanowiły fotograficzną ofertę – wtedy, w trudnym dla kultury momencie. Architektura Kłodzka, portret, pejzaż, sceny rodzajowe i liczne zdjęcia gór, skał, rozległych pejzaży śnieżnych np. w fotografiach Władysława Biskupa – to były tematy tych ekspozycji. Z czeluści moich zbiorów katalogów wydobywam folder wystawy wiosennej, którą urządził w roku 1967 Kłodzki Klub Fotograficzny przy Powiatowym Domu Kultury i w którym uczestniczyli: Stanisław Adamowicz, Władysław Biskup, Kazimierz Bregin, Tadeusz Jażdżewski, Kazimierz Mielnik, Władysław Winiewski. W 1979 Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej wydało katalog „Kłodzko w fotografii” – którego autorami byli Mieczysław Krombach i Eugeniusz Chmielowicz. W tym samym roku w „Społemowskiej” Galerii Fotografii mieszczącej się w kawiarni „Kryształowa” miał miejsce pokaz prac Tadeusza Jażdżewskiego. W 1981 – Kłodzki Ośrodek Kultury zorganizował wystawę pt. „Człowiek”, której uczestnikami byli: Zbigniew Baranowski, Eugeniusz Chmielowicz, Tadeusz Jażdżewski, Mieczysław Krombach, Marek Krzan, Bogusław Michnik, Edward Papiernik – poświęcony w większej części portretom ludzi (najczęściej znajomych). Pod spisem nazwisk istnieje dopisek: „Wystawa CZŁOWIEK” i stanowi drugą zbiorową prezentację Kłodzkiego Klubu Fotograficznego przy KOK-u. Pomędzy tymi datami wiele się zmieniło w kulturze – choćby nazwa instytucji, powstały inne.

Obserwując aktywność kulturalną środowiska twórczego w naszym mieście od lat sześćdziesiątych, mogę wyraźnie powiedzieć, że dziedzina fotografii należała do Tadeusza Jażdżewskiego i kręgu jego znajomych. Wówczas jednak, fotografia nie odgrywała takiej roli w spektaklu świata jak obecnie, gdy jej lawinowy rozwój poprzedzony został ekspansją nowych technologii. Od końca lat pięćdziesiątych, a więc wtedy kiedy działał Tadeusz dopiero wszystko się zaczynało. Nie można tamtego okresu porównywać z możliwościami współczesnych twórców. Bo to są już zupełnie inne sprawy niż samotna droga Tadeusza Jażdżewskiego, gdzie fotografia musiała najpierw zaświadczyć o naszych śladach w tej krainie, o naszym tu zaistnieniu, choćby mimowolnym.

Patrząc w głąb tamtych lat nie działa się nic – ponad to, co wymieniłam wcześniej. Ale w środowisku, w którym wieczory artystyczne odbywały się bez przerw, od czasu do czasu musi odezwać się własny potencjał twórczy. W lipcu 1986 roku zaprosiłam do wystawy indywidualnej Bogusława Michnika. Był to czas szczególnie trudny dla twórców; złamanie dotychczasowego porządku, walka o wolność, bojkot środowisk twórczych, niepewność dalszego losu naszej historii. Romantycznie a jednocześnie estetycznie potraktowany pejzaż, rozwiane trawy, próby przesunięcia krajobrazu, jak gdyby widziane go w ruchu – to wspomnienie tej pierwszej indywidualnej wystawy Bogusława Michnika, na którą trafił zwiedzający nasze miasto Jerzy Olek. Nie po raz pierwszy zdałam sobie sprawę, jak pewne zbiegi okoliczności owocują później interesującą współpracą. Minęło trochę czasu i 31 marca 1989 roku odbyło się w Klubie Propozycji KOK spotkanie inauguracyjne działalności Kłodzkiego Klubu Fotograficznego w 150-lecie fotografii wykładem Jerzego Olka pt. „Fotografia ku sobie i na zewnątrz”. Bogusław Michnik wysłał wtedy zaproszenia do osób, które miały jakiś związek z fotografią. Sądzę, że

nie dlatego, iż dziedzina ta zaczęła być nagle na topie. Wtedy w tych niesprecyzowanych do końca politycznie latach, nikt z nas nie był o tym przekonany. Przyszli ci, którzy mieli już za sobą jakieś doświadczenia fotograficzne, niektórzy nawet długoletnie. Zgłosili się raczej amatorzy fotograficznych przygód. Najpierw trzeba się było poznać, a potem poprzez szereg kameralnych pokazów na spotkaniach wieczornych – zaprzyjaźnić. Wspólną ekspozycję urządziłam w BWA w maju 1990 roku pt. „10 x fotografia”, w czasie obchodów Dni Kłodzka. Parę miesięcy wcześniej odbył się w KOK-u pokaz jeszcze „gorących” prac Roberta Pietrzaka, zatrzymujących obraz praskiej „aksamitnej” rewolucji. Wziął on także udział w naszym wspólnym pokazie w BWA, lecz pokazał zupełnie inne w charakterze prace – portrety młodych par. Z powodu tej budzącej zainteresowanie tematyki, wystawa stała się bardzo uczęszczana. Kłodzkie modelki przyprowadzały na tę ekspozycję swoich adoratorów. Inni uczestnicy wystawili prace charakterystyczne dla aktualnego wtedy okresu twórczych zainteresowań, a były one różnorodne, przede wszystkim czarno-białe. Na afiszu, który pozostał mi na pamiątkę widnieją nazwiska uczestników: Andrzej Lemiesz, Tomasz Gmerek, Arkadiusz Korolik, Bogusław Michnik, Maria Dzierżyńska, Leszek Nowak, Bogdan Paszkiewicz. Niedługo potem nagle wtargnęła fotografia kolorowa. Pokazały się punkty wywołujące zdjęcia barwne o zupełnie innej jakości niż znane nam dotąd orwowskie, które blakły po kilku miesiącach. Zastanawiałam się wtedy czy wypada pokazać fotografie kolorowe na wystawie. Stało się to wkrótce zwyczajem powszechnym i pewnym nawet ułatwieniem w stosunku do samodzielnej pracy w ciemni.

Nie mieliśmy programu ani rygorystycznie przyjętego planu działalności. W sympatycznej i koleżeńskej atmosferze odbywały się zebrania, na których prezentowało się prace, czekając na krytykę lub aprobatę współuczestników tych wieczorów. Wyłoniła się możliwość wystaw indywidualnych i w następnych latach odbyło się ich wiele.

Prezsem klubu został Bogdan Paszkiewicz, skarbnikiem Krzysztof Radzimiński. Tak ukonstytuowana idea klubu istnieje do dziś, choć zmieniają się uczestnicy. Przypominam sobie mgliście pierwszą wystawę Arka Korolika, jeszcze czarno-białą. Liście rozrzucone na strychu lub na piasku, przyniesione przez wiatr, tworzyły strukturę i fakturę sztuki. Po dwóch pokazach Arka zostawił fotografię dla bluesa i w tej drugiej dziedzinie osiąga od paru lat spore sukcesy. Podobnie zrezygnował dla innych spraw Andrzej Lemiesz i Krokodyl – każdy po interesującym pokazie indywidualnym. Wyjechał także na stałe do Warszawy Robert Pietrzak i tam założył własne studio. Fotografia i muzyka, jakże doskonale współbrzmienie kadru i kadencji dźwięku. Być może rytm muzyczny wpływa jakoś na kształt kadru fotograficznego. Skojarzenie to sprawia mi dużą przyjemność, jak też fakt, że kilku kolegów ma zdolności muzyczne. Przywołuję z pamięci jeden z uroczych wieczorów, na którym grali Arka Korolik i Andrzej Lemiesz, a wtórował im na harmonijce ustnej Robert Pietrzak. Odbyły się takie dwa albo trzy warsztaty z fotografowaniem portretów wybranych osób z kręgu znajomych.

Nie pamiętam dokładnie jak doszło do spotkania z fotografikami czeskimi, mieszkańcami graniczącego z nami terytorium, na którym egzystuje i rozwija działalność około 20 klubów fotograficznych. Włączyliśmy się pewnej jesieni w obchody Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej, organizując konkurs pod hasłem „Światło świątyni i świętych”.

Od około 1995 roku spotkania i wspólne wystawy stały się tradycją, a potwierdzają 15 już rok uczestnictwa naszego we wspólnej zabawie „Zamykanie kręgu” – którego czeska edycja nosi numer 39. I jest to nie tylko zabawa, ale prawdziwa konfrontacja. Wystawy odsłaniają nie tylko wiele możliwości fotografii współczesnej, jej urozmaicony wachlarz tematów i znaczeń, ale mają też punktowane miejsca i laureatów. Odbyło się szereg wspaniałych warsztatów, które rokrocznie znakomicie organizują czescy koledzy; najpierw w Nachodzie, a ostatnio przede wszystkim w zamku w Nowym Mieście n. Metują. Warsztaty te, to wykłady, prezentacje wybitnych fotografików, przede wszystkim dialogi prof. Ludvika Barana z Pragi i prof. Jerzego Olka na wybrane interesujące nas tematy.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych grono poszerzyło się o następnych uczestników naszych pokazów: Ryszard Grzelakowski, Sławomir Kruszelnicki, Marlena Solska, Małgorzata Kujda, Bartosz Wojciechowski, Adriana Piątek, a po 2000 roku następnymi: Bartosz Niedźwiedzki, Przemysław Stolarski, Justyna Kochanowska, Ariana Kozakowska, Izabella Zamojska, Wojciech Szewczyk, Tomasz Pućkowski, Tomasz Gola, Marzena Zawal, Paweł Garncarz, Janusz Dąbrowski. Lista wydłużyła się, choć jest zmienna, jak wszystko w obecnym świecie. Niektórzy po udanych debiutach zostawili fotografię dla innych pasji, przyłączyli się nowi. Pas transmisyjny czasu przenosi ludzi i umieszcza ich w jakimś towarzyskim kręgu, a oni zostawiają wszystko i nie pokazują się przez długi czas, potem znów pojawiają się jak gdyby nigdy nic, jak choćby nasi muzycy koledzy – Arka Korolik i Andrzej Lemiesz. Z tej płynnej materii wyławiam wiele naprawdę świetnych pokazów fotograficznych, takich jak np. „Osiem spojrzeń”, „Zima”, „Kontrapunkt”, „Akcenty”, „Inne Kłodzko”, I i II Biennale Fotografów Ziemi Kłodzkiej i serię „Sezonów” nieprzerwanie od 2005 roku prezentowanych na zamku w Nowym Mieście nad Metują.

W ciągu lat funkcjonowania klubu odbyło się szereg wystaw indywidualnych: Bogdana Paszkiewicza, Tomka Gmerka, Justyny Kochanowskiej, Bogusława Michnika, Michała Bokuna, Doroty Sitnik, Sławomira Kruszelnickiego, niżej podpisanej i zupełnie nowych uczestników wystaw. W międzyczasie wiele pokazów wspólnych w KOK-u i coraz częściej nasz udział w galeriach czeskich.

Twórczość to także kreowanie pewnej atmosfery, żeby przekaz innych mógł zaistnieć i rozwinąć się. Ważne jest środowisko, stosunek kolegów do naszych działań. Czy chciałoby się tracić czas, gdyby koledzy nie popchnęli nas jakimś pięknym odkryciem lub rodzajem aprobaty z jaką spotykają się uczestnicy wieczorów fotograficznych? A gdy dodamy do tego nieoczekiwany, lecz nieoceniony entuzjazm naszych czeskich kolegów z niezastąpionym Rudolfem Němečkem na czele, kiedy autokar czeski przywozi liczne grono fotografików – zawsze niezawodnych amatorów tych spotkań.

Warto przypomnieć wspaniałe wypady do Nowego Miasta n. Metują, którego cudowne położenie i aura miejsca, a także sale zamku, w którym wystawiamy i ogrodów, których każdego roku nie omieszkamy odwiedzić, są fantastyczną przygodą. Zdarzył się wernisaż mojej wystawy tamże, w Galerii Pavla Klemperika w 2002 roku i niezapomniana po nim uczta w słynnym „Pekle” – o czym mogą poświadczyć koledzy. Niejednemu wyniosł podobne wrażenia przy okazji własnych wystaw, w pięknych miejscach, tuż za naszą granicą. Wielu artystów czeskich prezentowało swoje prace w Galerii KOK. Przygoda z fotografią u każdego wygląda inaczej. To jest ciągle poszukiwanie w materii, którą jakoś trzeba wyrazić. Nie od razu możemy odpowiedzieć na pytanie, czym jest świat wokół nas. Znaleźć formę dla odzwierciedlenia dynamicznych przemian czasu, to karkołomne zadanie dla współczesnego twórcy. Tym bardziej, że sztuka nie jest już dziedzina elitarna, lecz masową produkcją na skalę globalną. Środki techniczne umożliwiły jej to. Odnoszę wrażenie, że świat fotografii oddala się coraz bardziej od świata rzeczywistego. Skłania mnie do tego porównanie twórczości starszego i nowego zupełnie pokolenia fotografów. W pracach powstałych przed rokiem 1990 odczuwam jeszcze pewną szczerą w podejściu do tematów i to jest ważna zasada tej sztuki. U młodych wręcz przeciwnie, stopień abstrakcji jest jakby zasadniczym rysem, a najczęściej stosowaną strategią: rodzaj gry, prowokacji, zmiennych reguł i cytatów rodem z np. surrealizmu. Innowacyjność we wszystkich dziedzinach, o których słyszy się codziennie wpływa na sposób postrzegania życia i odbija się w jego interpretacji. Dlatego nie możemy wartościować tego, co zasadniczo różne. Przywykliśmy już, że pewien stopień abstrakcji

tworzy współczesny język wizualny. Jerzy Olek coraz częściej proponuje „tworzenie rzeczywistości alternatywnej”, całkowicie zmyślonej przez autora. W gąszczu współczesnych pułapek coraz trudniej odnaleźć właściwy trop w sztuce, tym bardziej, że świat medialny stał się nagle na naszych oczach językiem porozumiewania się ludzi. I czy chcemy tego, czy też nie, świat medialny żywi się fotografią. To w głowie fotografa tworzy się medialny kształt świata.

Prof. Jerzy Olek, częsty gość naszych wieczorów, wielokrotnie sygnalizował, poprzez wystawy proponowanych przez siebie autorów, inne perspektywy fotografii. Zorganizował też, we współpracy z Kłodzkim Ośrodkiem Kultury, cykl dziesięciu festiwali nowej sztuki pt. „Labyrinth”. W zderzeniu z nową energią twórczą, która dotykała nas w kontakcie z uczestnikami „Labyrinthu”, można było określić własny program i włączyć go do akcji, zgodnie z prowokacją kuratora. Innowacja jest decydującą strategią i wszystkie dotychczasowe „Labyrinthy” poprzez udział absolwentów kierunków fotograficznych przy ASP w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Katowicach strategię tę utwierdzały. „Labyrinthy” realizowane w latach 1998-2008, stały się ożywym źródłem inspiracji i konfrontacji ze sztuką nową, powstającą na naszych oczach, w środowiskach najczęściej uczelni plastycznych, których dyplomy realizowane były w fotografii. Kurator wzbogacał je o propozycje artystów uznanych, także europejskich. Formuła była otwarta, a podjęty co roku temat wiodący stanowił główny problem ideowy kolejnych edycji. Wielokrotnie uczestniczyli w nim klubowi koledzy: Sławomir Kruszelnicki, Bogusław Michnik, Bogdan Paszkiewicz, Maria Dzierżyńska, Zbigniew Muziewicz, Marzena Zawal, a także zainteresowani nim fotograficy czescy. Pobieźnie tylko odnotowuję te wydarzenia, początkowo realizowane w Kłodzku, a potem także w Dusznikach Zdroju, Kudowie Zdroju, Nachodzie, Nowym Mieście n. Metują. Ich ideowo-artystyczne treści publikowane były w wychodzących każdorazowo katalogach. Prof. Jerzy Olek, od wielu lat promuje swą wizję sztuki najpierw w Foto-Medium-Art w Domku Romańskim we Wrocławiu, a obecnie w Krakowie. Jest konstruktystą, mistrzem geometrycznego porządku. Od lat realizuje także warsztaty w swoim domu w Starym Gieraltowie, gdzie mieści się piękna, wyselekcjonowana kolekcja prac autorów zapraszanych do warsztatów. Podziwiając pasję kuratora, nie wszyscy jesteśmy w stanie podążać tropem jego karkołomnych „krawędzi” konstruktywistycznych, lecz impuls idący od „Labyrinthu” ożywił prace niektórych członków KKF, a także w dużym stopniu kolegów z Czech. W rewanżu, ich entuzjazm zaowocował szeregiem akcji, do których jesteśmy zapraszani, a które mają miejsce po obu stronach granicy. Wymienię tylko ostatnią z września 2009 r. pod nazwą Czesko-Polski Dzień Fotografii w Nachodzie i Kłodzku, w którym uczestniczyło wiele klubów czeskich oraz członkowie KKF. Posłużyć się cytatem z Borgesa – jest to „ogród o rozwidlających się ścieżkach”.

Powracam do głównego wątku, gdyż zamierzeniem moim było przybliżyć działalność Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. W epoce nadmiaru, świat narzuca stereotypy zachowań. Otoczeni nowego rodzaju technologią, która nie tylko ułatwia, ale także czasem niszczy idee, które były źródłem artystów, próbujemy znaleźć formę dla aktualnych problemów. Wystawy indywidualne najlepiej potwierdzają nasze pasje. Były one przeważnie tematyczne, realizowane w całym okresie istnienia Klubu. Chcę uniknąć szufladkowania. Brak kryteriów obecnie jest zasadą, wszystko jest dopuszczalne. Dla mnie fotografia jest odnalezioną chwilą. Nie tylko wtedy, kiedy oglądam prace kolegów i próbuję zrozumieć ich świat. Także, gdy wracam po czasie do swoich fotografii, znajduję tam zapisane przeżycia.

RYSZARD GRZELAKOWSKI mieszkający w Dusznikach jest kronikarzem życia społecznego, dokumentalistą swego miasta i niestrudżonym odkrywcą jego przeszłej historii. Jego zbiór starych fotografii mógłby stanowić podstawę poważnej muzealnej kolekcji. W swoich aktualnych fotografiach podkreśla ulotne nastroje dusznickiego pejzażu.

BOGDAN PASZKIEWICZ fotografuje od 15 roku życia. Uczestnik wielu pokazów, spróbował wielu możliwości fotografii. To już banał, że przy jej pomocy można opowiedzieć historię, zrekonstruować czas zamierzchły lub odnieść się do znikania z pejzażu jego wartościowych elementów. Refleksję nad wpływem czasu, który powoduje ruinę znajomego otoczenia poświadczają jego fotografie z wystawy z 2006 roku. Autor nie ingeruje, mówi tylko, że te miejsca zostały opuszczone i giną. W tej niby beznamiennej relacji ukrywa się bardzo emocjonalny przekaz. Bogdan Paszkiewicz, ma też duży repertuar innych tematów: nieskazitelnych technicznie wielkiej urody zim, pełnych magii cmentarzy, a także nowych pomysłów, gdzie w trójkącikach szybek odbija się kosmos.

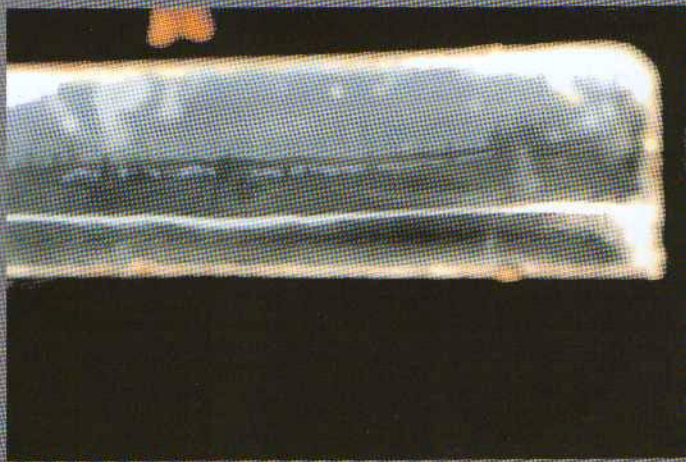
Mieszkaniec Bystrzycy Kłodzkiej i częściowo Wrocławia WALDEMAR ZIELIŃSKI brał udział w wielu naszych pokazach. Miał też kilka wystaw indywidualnych. Z wykształcenia fizyk, a także absolwent ASP w Poznaniu na Wydziale Fotografii eksperymentuje z technikami fotograficznymi. Z układów form tworzy nowe struktury i znaki, czasem szyfry trudne do odczytania. W słynny portret wielokrotny (Szpakowski, Witkacy, Duchamp) wpisał swoją podobiznę na zasadzie żartu. Członek ZPAF, ostatnio coraz rzadziej odwiedza nas z powodu zajęć pedagogicznych. Napisał szereg artykułów o początkach fotografii na Ziemi Kłodzkiej w latach 1839-1865.

Życie w otoczeniu niezwykłego pejzażu do czegoś zobowiązuje. Wszystko, co fotografuje TOMEK GMEREK jest uchwycone w świetle zastanym, czyli takim, jakie oferuje przyroda. Trzeba wybrać odpowiedni dzień, porę, chwilę. Aż temat objawi się najbardziej wspaniale. Autor uchwycił wiele odcieni naszego pejzażu: od pogrążonych w porannej mgłę wzgórz, od których odcinają się sylwetki pasących się koników, aż po trzęsawisko dzikich czosnków w dolinie. Te sceny umieszcza także na kartach wielu kalendarzy i wydawnictw. Tomek jest biologiem i przyroda jest jego pasją. Na otwarciu swej wystawy wyznał, że wiele lat wyjeżdżał w poszukiwaniu tematów fotograficznych. Kiedy przeniósł się do Kłodzka, już nie wyjeżdża. Wszystko znajduje tu, niedaleko.

BOGUSŁAW MICHNIK – inicjator głównych zdarzeń kultury kłodzkiej. Spotykamy się od ponad 40 lat na większości wieczorów artystycznych, które często, w trudnych czasach rozpoczęte wernisażem w BWA kończyły się sesją poetycką w KOK-u. Autor kilku książek poetyckich. Przez wiele lat niestrudzenie wydawał tomiki w Witrynie Artystów kolegom z Klubu Literackiego. Oprawione z czułością w czerpany papier, sprawiały, że poeci z Polski pielgrzymowali do nas, jak do miodu. Jego fotografie są przedłużeniem doświadczeń z poezją konkretną. Zderzenie realnego z nierealnym wśród form, odbić, fragmentów składa się na koncepcję obrazów. Zapamiętane sceny łączy autor z nową rzeczywistością, bo ona przypomina mu tamte. Jest uczestnikiem większości wystaw klubowych oraz autorem kilkunastu indywidualnych, m.in. w Kłodzku, Wrocławiu, Łomży, Nachodzie, Pardubicach, Kladnie, Bratysławie, Stuttgarcie. Uczestniczył w wystawach zbiorowych: w Warszawie, Poznaniu, Sopocie, Berlinie, Osace, Okinawie (Japonia), Bydgoszczy, Nysie, Brzegu, Lyonie, Strasburgu, Nowym Mieście n. Metują, Salamance (Hiszpania). Członek Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski w Katowicach od roku 2004.

SŁAWOMIR KRUSZELNICKI uczestniczy w pokazach klubowych od końca lat 90. Autor kilku wystaw indywidualnych. Jego fotografie nie odbijają rzeczywistości, lecz przekształcają ją poprzez ruch dziejącej się akcji i pewne przesunięcia w czasie. Obdarzone dynamiką są bliskie współczesnym trendom malarstwa, które autor uprawia.

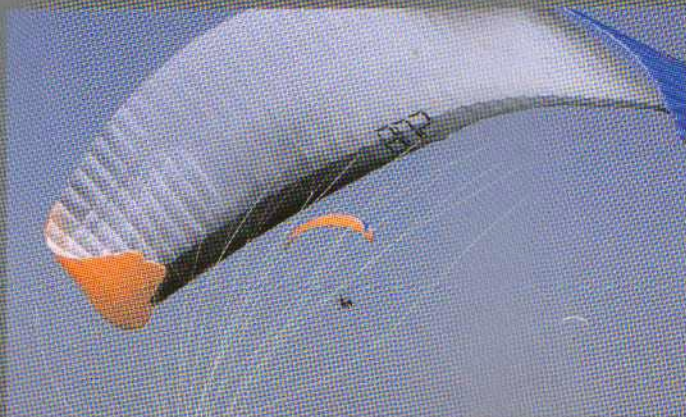
Moje uczestnictwo w niemal wszystkich pokazach klubowych sumuje dziesiątą wystawę indywidualną, zrealizowaną wspólnie z Iliną Hanke, latem 2008 roku w Galerii Parter w KOK-u. Żartując, powiedziała Ilinie na wernisażu



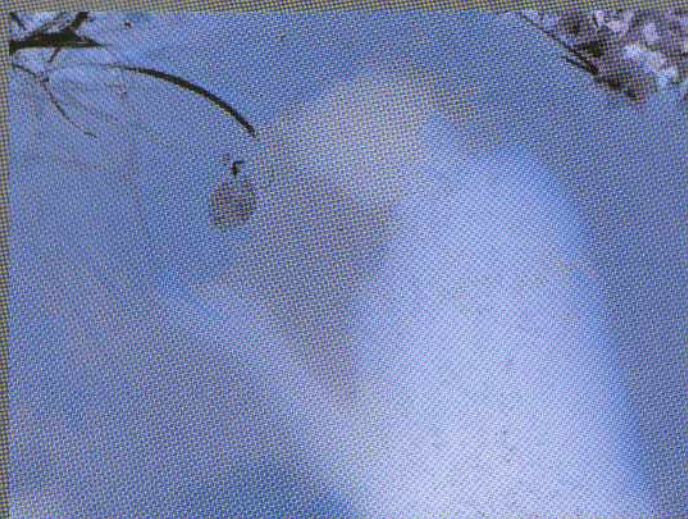
Michał Bokun



Maria Dzierżyńska



Piotr Galik



Paweł Garncarz



Tomasz Gmerek



Ryszard Grzelakowski



Tadeusz Jazdzewski



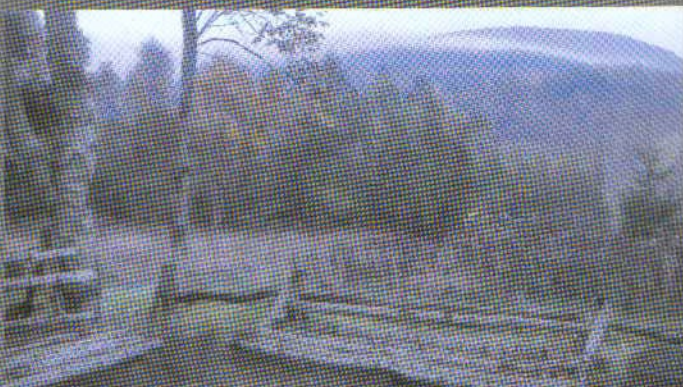
Ryszard Jański



Arek Korolík



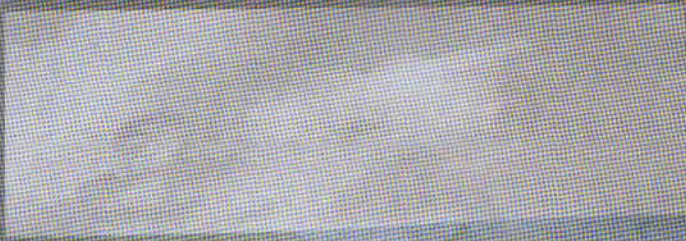
Sławomir Kruszelnicki



Andrzej Lemiesz



Bogusław Michnik



Sylvia Mucha



Zbigniew Muziewicz



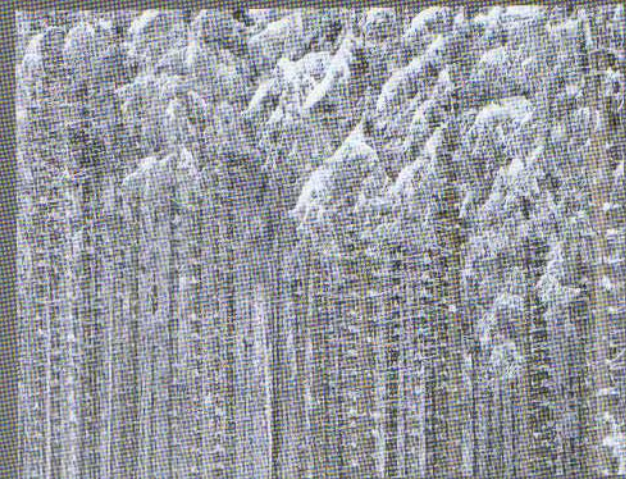
Lukasz Nawracala



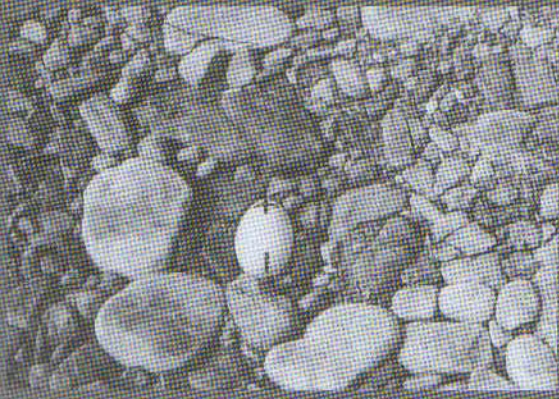
Bogdan Paszkiewicz



Adam Oszczeda



Tomasz Puckowski



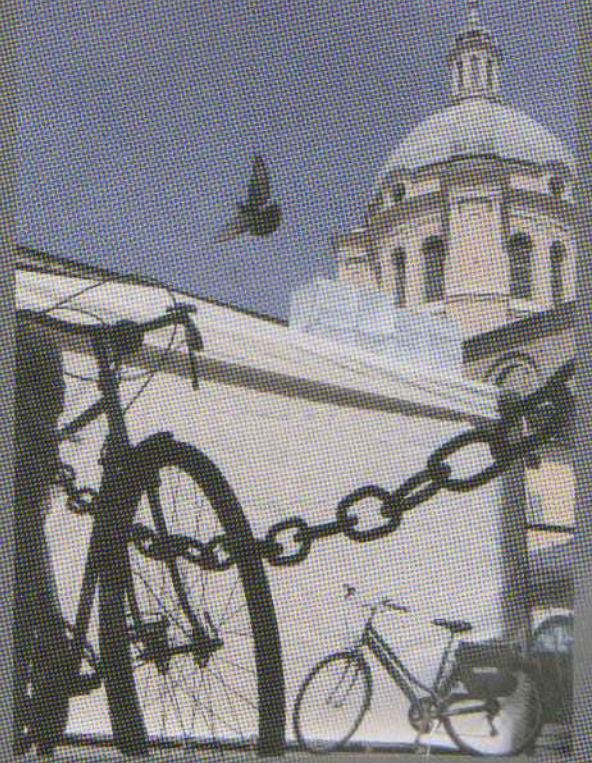
Krzysztof Radzimierski



Marzena Zawal



Przemysław Ziemacki



Wojciech Szewczyk



Aleksander Zieliński



Waldemar Zieliński

– pewien Amerykanin buszował w zbożu, my buszujemy w trawie. „Trawa” i „Łąka” były materia naszych czesko-polskich fascynacji. Skorzystałam z rady starego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza – „Kiedy sztuka miewa kryzysy, trzeba zwrócić się do natury”. W makrofotografii znalazłam ciekawy dla mnie środek ekspresji i możliwości kreatywne. Od 2004 roku należę do Związku Polskich Artystów Fotografików – Oddział Śląski w Katowicach.

Od niedawna wystawia z nami ZBIGNIEW MUZIEWICZ – właściciel studia witraży w Chocieszowie. Jego przemyślane, klarowne kadry zwracają uwagę swym surrealistycznym rodowodem. Skupił się na człowieku, jego obecności, potwierdzonej przez wielokrotne ekspozycje. W jego fotografiach autor to nie obserwator a uczestnik akcji, w którą wciąga także członków rodziny.

KRZYSZTOF RADZIMERSKI choć nie miał wystawy indywidualnej, towarzyszył zawsze wszystkim pracom klubu i uczestniczył w wielu wystawach. Jego zdjęcia realistyczne w formie i surrealistyczne w treści zaskakują pomysłem zderzonych ze sobą sytuacji z których wynika jakieś przesłanie lub morał.

„Wspomnienia” – reportaż MARZENY ZAWAL z Łąka Zdroju o mieszkańcach polskich i niemieckich z doliny łądeckiej przyniósł jej poważne nagrody. Autorka prowadzi warsztaty fotograficzne dla młodzieży. Uczestniczy także w wystawach klubowych i zbiorowych np. w Berlinie, Salamance i Cluj wg pomysłu kuratora prof. Jerzego Olka.

Z przyjemnością wspominam też jednodniową akcję plenerową zorganizowaną przez WOJCIECHA SZEWCZYKA w Droszku. Przy okazji jubileuszu zabytkowego kościółka i wystawy na jego szacownych murach mieliśmy szansę pohulać w gęstwinie fantastycznego pejzażu, nie mówiąc już o zabawie ludowej.

W młodym pokoleniu fotografików, najczęściej dobrze wykształconych w nowoczesnych szkołach fotograficznych, odnajdujemy chęć stworzenia nowej całkowicie wykreowanej rzeczywistości.

Absolwentka Wyższego Studium Fotograficznego „afa” we Wrocławiu i studentka Wydziału Sztuk Pięknych JUSTYNA KOCHANOWSKA z Bystrzycy Kłodzkiej od czasu do czasu wpada i wystawia z nami. Sięgając do różnych języków artystycznych, buduje coś własnego. Dotyka rzeczywistości nie wprost, raczej kreuje metaforyczną warstwę z pokładów odległego czasu i poprzez użycie dawnych metod (camera obscura) otrzymuje nową jakość. Jej wystawa potwierdziła jak fotografia może wchłonąć wiele i nałożyć się na nasz czas. Młodzi eksperymentują z technikami fotograficznymi, bo takie są wyzwania czasu.

MICHAŁ BOKUN z Polanicy, absolwent wrocławskich szkół fotograficznych proponuje sceny oniryczne, w których dzieją się sprawy nieoczekiwane a nawet niesamowite. Ten rys nieprawdopodobieństwa stwarza nowoczesna technika cyfrowa. Odrealniony kolor nie jest już rzeczywisty, ale przeciwnie, określa, a także modyfikuje aranżacje, jakim mogą podlegać marzenia i wyobrażenia.

Zasób dróg fotografii ciągle się rozszerza. Nie powiem w ilu tysięcznych rejonach bytowaliśmy choćby przez chwilę w kontakcie z tym medium i ilu autorów złożyło się na nasz obraz świata.

Galeria w KOK-u gościła zarówno zdolną młodzież pełną nowych przeczuć i wspaniałych artystów o wielkim dorobku i sile wyobraźni. Dzięki istnieniu Klubu mogłam z kolegami cieszyć się tworzonym wspólnie spektaklem, w którym każdy z nas odnajduje swoją część.

Maria Dzierżyńska



Spotkanie klubowe, 1 stycznia 2005

**Michał Bokun (1983)**

Absolwent wrocławskich szkół fotograficznych – Studium Fotografii PHO-BOS, Wyższego Studium Fotografii afa. Student fotografii na wydziale artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Współautor wielu wystaw. Autor wystaw indywidualnych w Galerii

Sztuki w Polanicy Zdroju (2007) i Galerii Sztuki pARTer w Kłodzku (2008). Mieszka w Polanicy Zdroju.

e-mail: miszka55@o2.pl

**Tadeusz Jażdżewski (1939–2009)**

Fotografik. Honorowy Obywatel Miasta Kłodzka (1999). Wieleletni pracownik Muzeum Ziemi Kłodzkiej (1965–1998). Autor szeregu wystaw w kraju oraz we Francji i Czechach i współautor kilkudziesięciu publikacji. Współzałożyciel Kłodzkiego Klubu Fotograficznego, którego był przez wiele lat instruktorem i prezesem.

**Maria Dzierżyńska (1938)**

Historyk sztuki, fotografik, animatorka kultury. W latach 1972–1994 dyrektor BWA w Kłodzku. Członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Autorka wielu wystaw i publikacji o sztuce. Ostatnie wystawy: „Fotografia” (Galeria ZPAF, Katowice 2004), „Łąka” (Galeria Sztuki pARTer, Kłodzko 2008) oraz współautorka wystaw zbiorowych. Mieszka w Kłodzku.

**Arek Korolik (1967)**

Fotografuje z przerwami od 1986 roku. Autor m. in. wystaw „Widziane oczami fotografii” i „W moim lustrze”. Mieszka w Bystrzycy Kłodzkiej.

**Galik Piotr (1965)**

Fotografuje z ręki i ze statywu, najchętniej w plenerze. Brał udział w wystawach zbiorowych Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Mieszka w Bystrzycy Kłodzkiej.

**Sławomir Kruszelnicki (1959)**

Studia na Wydziale Konserwacji i Restauracji Działa Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Zajmuje się malarstwem i fotografią. Autor wystaw indywidualnych w Słubicach (Galeria Okno), we Wrocławiu (Galeria Foto-Medium-Art Zamek Wojnowice) i Kłodzku (Galeria Sztuki KOK) oraz współautor polskich

i międzynarodowych wystaw zbiorowych. Mieszka w Kłodzku.

e-mail: s.szela@op.pl

**Paweł Garncarz (1989)**

Fotografik, muzyk instrumentalista, grafik, programista, student Wielkopolskiej Szkoły Fotografii w Poznaniu. Uczestnik wystaw Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Mieszka w Kłodzku.

e-mail: elviscox@wp.pl

**Andrzej Lemiesz (1960)**

Nauczyciel gimnazjalny. Fotografuje od najmłodszych lat. Wystawiał w Kłodzku, Opolu i Nachodzie (Czechy). Laureat polsko-czeskiego „Zamykania kręgu”. Współtworzył grupę multimedialną „scriptorium”. Interesuje się muzyką i archeologią. Mieszka w Kłodzku.

**Tomasz Gmerek (1960)**

www.gmerek.net.pl

Studiował biologię na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego. Fotografiię uprawia od lat siedemdziesiątych. Ma w dorobku kilkanaście wystaw indywidualnych oraz udział w szeregu wystaw zbiorowych. Jego fotografie publikowane były

w kalendarzach, albumach, czasopiśmie i przewodnikach. Od roku 1999 prowadzi pracownię fotograficzną Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Mieszka w Kłodzku.

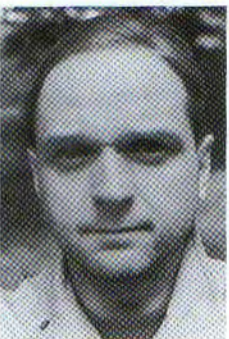
**Bogusław Michnik (1945)**

Poeta, fotografik, animator kultury. Swoje prace wystawiał w kilku krajach europejskich oraz w Japonii i Meksyku. Ostatnie wystawy indywidualne: „W oknamżiku (Kladno 2007, Czechy), „Dedykowane” (Labirynt dziewięty, Kłodzko 2007), „Erosarium” (Galeria ZPAF, Katowice 2008). Członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Mieszka w Kłodzku.

e-mail: boguslawmichnik@wp.eu

**Ryszard Grzelakowski (1933)**

Fotografik i dziennikarz. Członek Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Miłośnik ziemi kłodzkiej. Fotografuje od roku 1962. Ulubione tematy: opuszczone zamki, parki, dziwne miejsca, wyniosła uroda starej architektury i przyroda. Autor wielu wystaw, pokazów i publikacji. Mieszka w Dusznikach Zdroju.

**Ryszard Jański (1957)**

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Nauczyciel wychowania plastycznego. Autor wielu wystaw, m.in. cykli „Galeria Natury” oraz „Krzyże”. Współpracownik „Gazety Noworudzkiej”. Mieszka w Nowej Rudzie.

**Sylwia Mucha**

Ukończyła architekturę wnętrz (2008), malarstwo (dyplom w 2009 roku) oraz studia fotograficzne w Instytucie Sztuk Pięknych w Zielonej Górze. Fotografiię wystawiała m. in. w Niemczech oraz we Włoszech i Francji. Laureatka nagrody jury pierwszej edycji konkursu KKF na najlepszą fotografię miesiąca. Współpracowała z Muzeum Ziemi Kłodzkiej.

e-mail: smucha@wp.pl

**Zbigniew Muziewicz (1960)**

www.muziewicz.prv.pl
 Od 1984 roku prowadzi pracownię witraży. Zajmuje się także malarstwem i rysunkiem. Fotografuje od roku 2004. Autor indywidualnych wystaw fotograficznych w Galerii Peko (Nachod, Czechy 2007), Galerii Sztuki pARTer (Kłodzko 2008), Galerii Okno (Słubice 2009) oraz współautor wystaw polskich i międzynarodowych. Mieszka w Chocieszowie.

e-mail: muziewicz@poczta.onet.pl

**Łukasz Nawracała (1980)**

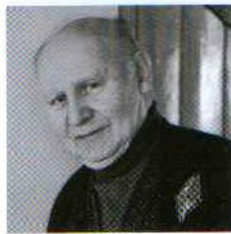
Fotografik, poeta, autor tekstów piosenek, nauczyciel. Absolwent Studium Fotografii PHO-BOS we Wrocławiu (2003). Debiutował wystawą fotografii w roku 2000. Autor cyklu m.in. „Nieczysta kraina – jak przyjemnie jest żyć na śmietniku” i „Sekrety ciała kobiety”. Uczestnik wystaw Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Mieszka w Nowej Rudzie.

e-mail: lunara@poczta.onet.pl

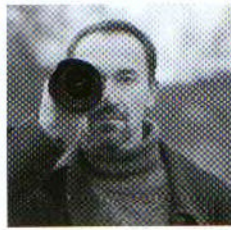
**Adam Oszczyda (1976)**

Absolwent Wydziału Grafiki i Projektowania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Swoje prace plastyczne prezentował m.in. na kłodzkich Salonach Sztuki. Autor kilku wystaw indywidualnych. Fotografiami debiutował na II Biennale Fotografów Ziemi Kłodzkiej (2008). Mieszka w Nowej Rudzie.

e-mail: adasko76@gmail.com

**Bogdan Paszkiewicz (1942)**

www.pabo.com.pl
 Fotografuje od piętnastego roku życia. Autor wielu wystaw indywidualnych, ostatnie: „A. D....” (Galeria Sztuki pARTer, Kłodzko 2006), „Rytm i gra” (Galeria Zazvorka, Nove Město n. Metuji 2008, Czechy). Prezes Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Mieszka w Łądku Zdroju.

**Tomasz Pućkowski**

Fotografuje od kiedy wieku siedmiu lat dostał radziecką zorękę, pozostając wierny wczesnym fascynacjom, czyli przyrodzie i pejzażowi. Zdjęcia publikuje w wydawnictwach kalendarzowych i albumach. Od kilku lat uczestniczy w wystawach Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Zawodowo zajmuje się witrażem. Związany z Kłodzkiem

i Droszkowem.

e-mail: tomasz@puckowski.com.pl

**Krzysztof Radzimiński (1954)**

Zajmuje się fotografią dokumentalną i artystyczną. Preferuje przede wszystkim fotografię analogową, czarno-białą. Swoje prace wystawia od początku lat dziewięćdziesiątych, tj. od czasu związania się z Kłodzkim Klubem Fotograficznym. Mieszka w Kłodzku.

**Wojciech Szewczyk (1965)**

Z zawodu nauczyciel. Fotografią zajmuje się od kilku lat. Aktywnie uczestniczy w projektach Kłodzkiego Klubu Fotograficznego. Ulubione dziedziny fotografii: pejzaż, reportaż.

e-mail: droszek@wp.pl

**Marzena Zawal (1975)**

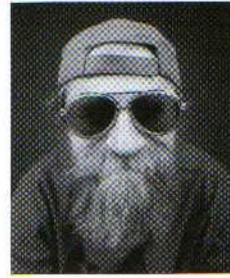
Z wykształcenia poligraf i informatyk, od kilkunastu lat fotograf, grafik i animator kultury. Prowadzi pracownię w CKIR w Łądku Zdroju. Laureatka kilku znaczących konkursów fotograficznych, m. in. w Hiszpanii. Autorka wielu wystaw i projektów artystycznych.

e-mail: fotoz@wp.pl

Aleksander Zieliński (1983)

Dziecko stanu wojennego, chciałby być pierwszym fotografem wystawianym na obcej planecie, ewentualnie w wersji minimalistycznej pierwszym człowiekiem na innej planecie. Pragnie pozostać twórcą monomedialnym. Z zawodu producent baniek mydlanych. Mieszka w Bystrzycy Kłodzkiej.

e-mail: aleksanderzielniski@o2.pl

**Waldemar Zieliński (1953)**

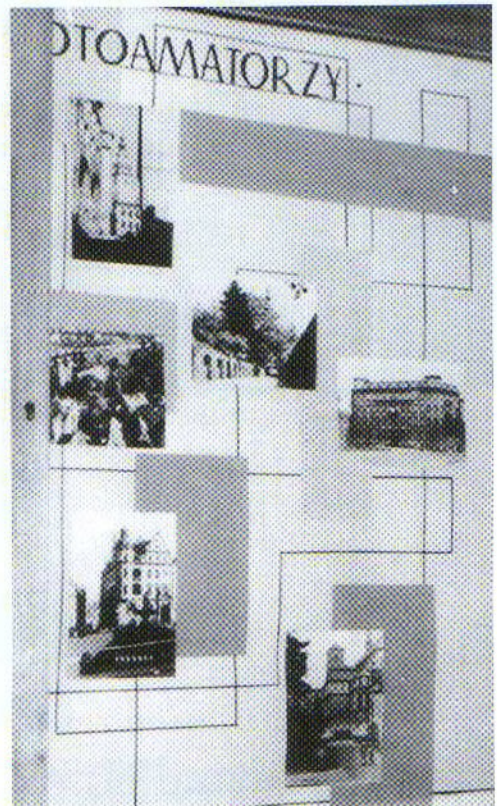
Ukończył fizykę doświadczałą (Uniwersytet Wrocławski, 1979), Studiował w Wyższym Studium Fotografii i na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Członek Stowarzyszenia Historyków Fotografii i Związku Polskich Artystów Fotografików. Od 2003 roku jest wykładowcą Wyższej Szkoły Fotograficznej afa we Wrocławiu. Ostatnie wystawy indywidualne: „Znaki Ślady” (2004–2005)

i „Silent Photograp” (Dolnośląskie Centrum Fotografii Domek Romański, Wrocław 2007). Mieszka w Bystrzycy Kłodzkiej.

e-mail: zielinski@afa.com.pl

**Przemysław Ziemacki (1983)**

www.przemyslawziemacki.com.pl
 Fotografią zajmuje się od roku 2004, fotografując przede wszystkim przyrodę. Zajmuje się także fotografią reportażową. Brał udział w II Biennale Fotografów Ziemi Kłodzkiej oraz w wystawach klubowych.



Wystawa w Powiatowym Domu Kultury w 1959 roku



Wernisaż w Dobrušce (Czechy), od lewej: B. Paszkiewicz, S. Kruszelnicki, K. Radziński, M. W. Szpak, T. Gmerek, M. Dzierżyńska, B. Michnik



Spotkanie z prof. Stefanem Wojneckim



Przeгляд prac fotograficznych



Sala obrad Labiryntu z 2005 roku



Jedno ze spotkań z prof. Jerzym Olkiem

GALERIA SZTUKI pARTer
KŁODZKO
LISTOPAD / GRUDZIEŃ 2009



Kłodzkie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji
Plac Jagielly 1, 57-300 Kłodzko, tel./fax 07 867 33 64
www.centrum.klodzko.pl